Nr 4. Kraków, niedziela 19 lutego 1911. Rok IV.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Zwierzyniecka 10, I. p. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Towarzysze!

Na mocy § 11 statutów Związku, odbędzie się w bieżącym roku

X. Zwyczajny kongres

Związku Robotników drzewnych w Austryi. Zarząd zwołuje ten kongres na dzień 16 kwietnia 1911 roku i dni następne do Berna, na Morawach. Na obrady przeznacza się dni trzy.

Prowizoryczny porządek dzienny:

1. Sprawozdania: *a*) Zarządu Związku. *b*) Kontroli. *c*) Sądu rozjemczego.
2. Wkładki i zapomogi.
3. Strejki i bojkoty.
4. Organizacya i agitacya.
5. Wybór Zarządu, Kontroli i Sądu rozjemczego.
6. Prasa.
7. Wnioski (ewentualne.)

Udział w kongresie mogą brać tylko delegaci związkowych grup miejscowych.

Wybory delegatów odbywają się w grupach miejscowych i stacyach płatniczych za pomocą głosowania kartkami.

Zastępstwo na kongresie następuje na mocy § 11 punkt 2 statutu, względnie wedle uchwał ostatniego kongresu.

Podział na oddziały wyborcze następuje wedle przedostatniego zamknięcia kwartalnego przed kongresem w ten sposób, że na każdych 300 członków — najmniej jednakże na 150 członków — przypada 1 delegat.

Ogłoszenie oddziałów wyborczych nastąpi w pismach Związkowych, t. j. w „Robotniku drzewnym“, „Drewodelniku“ oraz „Holzarbeiterze“.

Wnioski na Kongres należy na 6 tygodni przed dniem otwarcia Kongresu przedłożyć Zarządowi Związku, celem ogłoszenia tychże w pismach związkowych.

Wszelkie pisma odnoszące się do kongresu należy przesłać wyłącznie tylko na adres:

Johann Gross, Wien V/I. Margarethenstr. 112.

Towarzysze! Członkowie Związku! Leży w interesie całej organizacyi naszej, aby wszystkie należące do Związku Grupy miejscowe zajęły się bardzo pilnie temi zadaniami, które ma do spełnienia nasz tegoroczny Kongres! *Zarząd Związku.*

Agitacya domowa.

W poprzednim numerze pisaliśmy o konieczności przeprowadzenia agitacyi od domu do domu, bo w ten sposób najłatwiej można zdobyć nowych członków i dotrzeć nawet do tych, którzy się do organizacyi nieufnie lub niechętnie odnosili.

Mam niepłonną nadzieję, że towarzysze nasi, tak gorliwi w jednaniu członków dla swej organizacyi i tego u nas nowego, a w innych krajach z tak dobrym skutkiem stosowanego sposobu jednania członków organizacyi, niezawodnie nie zaniedbają. Zapewne, że tego rodzaju agitacya wymaga znacznie więcej energii i wytrwałości, aniżeli agitacya na zgromadzeniu — ale przecież niestety wiadomo, że ci właśnie, o których nam chodzi, t. j. niezorganizowani na zgromadzenia nasze nie chodzą, bo już dawnoby byli członkami naszej organizacyi. Nie chodzą oni do nas — chodźmy my... do nich.

Lecz, żeby agitacya nasza w domach niezorganizowanych prowadzona była naprawdę skutecznie — trzeba na niektóre rzeczy zwrócić uwagę, bo w przeciwnym razie szkoda trudu i starań. Musi więc każdy z towarzyszów, którzy pójdą po domach na wędrówkę, sam przedewszystkiem wiedzieć, o co mu chodzi, ażeby na wszelkie zarzuty i zaczepki, często bardzo sprytnie podchwytliwe, ze strony broniącego się przed zdrowym rozumem niezorganizowanego biedaka, w jaknajdokładniejszy sposób potrafił odpowiedzieć. Agitator domowy musi sam odczuwać i rozumieć w całej pełni zadania i korzyści zawodowej organizacyi, znać musi doskonale wszystkie urządzenia, przepisy i świadczenia organizacyi, aby mógł agitowanemu przez siebie robotnikowi przedstawić je w całej pełni i ze zupełnem zrozumieniem. Należy więc mieć zawsze przy sobie statuty i regulamin Związku, aby na wszelkie pytania można natychmiast dać odpowiedź popartą drukowanem słowem. Lecz do tego trzeba samemu znać doskonale statuty i regulamin i wiedzieć, gdzie i w jakim miejscu czego szukać.

Naturalnie, nie należy przy agitacyi wysywać na pierwszy plan świadczeń Związku i „zapomóżek“ nie podawać jako pierwszy i najważniejszy cel naszej pracy partyjnej, bo tak przecież w rzeczywistości nie jest. Należy więc przedewszystkiem wskazać na różnice klasowe i na położenie robotnika i na cele naszej organizacyi zwracać uwagę, a potem dopiero mówić o innych rzeczach. W naszej agitacyi nie powinniśmy — jak zresztą nigdy w życiu — zapominać, że przedewszystkiem jesteśmy socyalnymi demokratami, i że cele i idee na sztandarach naszej partyi wypisane, są naszemi najpierwszemi i najświętrzemi przykazaniami. Należy dalej nie tylko opowiedzieć o organizacyi swojego związku, lecz także przedstawić organizacye przeciwników i wskazać na różnice między nami a wrogami ludu roboczego.

Zwycięstwo jedna zawsze najwięcej zwolenników, a więc: która organizacya może się poszczycić największemi zdobyczami — ta też może na jak największą liczbę członków liczyć. A Związek Robotników drzewnych nie ma się czego wstydzić i może się poszczycić bardzo pięknemi korzyściami, organizacyjną drogą dla swoich członków osiągniętemi. Do wyjaśnienia tych spraw pomogą każdemu z „domowych“ agitatorów zestawienia kwartalne i roczne, jakie są stale w „Robotniku drzewnym“ ogłaszane.

Ale organizacya domowa ma i tę jeszcze ogromną zaletę, że oddziaływa równocześnie i na kobiety, które przecież w wielu bardzo wypadkach są główną przeszkodą w przystępowaniu mężczyzn do organizacyi. Można przeto, a raczej należy, przekonać kobiety, jak bardzo pogarszają one swoje położenie materyalne, jeżeli przeszkadzają mężowi w należeniu do organizacyi. Można więc przy tej sposobności pozyskać odrazu wielkiego przyjaciela naszej organizacyi, a doświadczenie uczy, że kobiety są o wiele wierniejsze organizacyi aniżeli mężczyźni.

Ale agitacyi domowej należy zawsze i wtedy użyć, jeżeli chodzi o zwołanie agitacyjnego zgromadzenia i nakłonienia niezorganizowanych do przybycia na to zebranie. Stare doświadczenie uczy również, że niezorganizowani i obojętni o wielu, a raczej prawie o wszystkich zebraniach nie wiedzą. Nie wystarcza bowiem ogłoszenie zgromadzenia w organie związkowym czy piśmie politycznem: przecież oni tych pism nie czytają! Trzeba ich przeto zawiadomić o zgromadzeniu — przyjść do domu i osobiście nieczłonków na zgromadzenie zaprosić i przekonać ich, że przyjście na zebranie jeszcze nie znaczy, aby się musiało zostać odrazu członkiem! Ta obawa przed przymusem zapisania się natychmiastowego jest główną przeszkodą w uczęszczaniu niezorganizowanych na zebrania agitacyjne i — dlatego to pozostają też te zebrania niezaagitowane porządnie — zwykle bez najmniejszego skutku.

Jeżeli uda nam się niezorganizowanych dostać na zgromadzenie, można prawie na pewno liczyć, że przystąpią na członków Związku. Ale — i to jest rzecz bardzo ważna — musi być takie zgromadzenie bardzo starannie przygotowane, porządek dzienny musi być bardzo starannie ułożony i mowcy należycie przygotowani. Bo frazesami, nawet pięknie wypowiedzianymi, nie pozyskamy ludzi: trzeba im jasno i otwarcie powiedzieć, czego chcemy i do czego dążymy.

Tego rodzaju domowa agitacya niewątpliwie się powiedzie i przyniesie Związkowi bardzo piękne zdobycze: — ale trzeba chcieć agitować. Każda nowość nieznana zdaje się nastręczać nieprzezwyciężone trudności — ale trzeba tylko sprobować!

Towarzysze, czy nie pójdziemy za przykładem towarzyszów w Niemczech, a szczególnej Szwajcaryi i czy nie urządzimy i u nas agitacyi domowej?

Do ewentualnej dyskusyi w tej sprawie bardzo zachęcam towarzyszów. Może się wyłonią jakie nowe myśli, nowe sposoby — listy w tej sprawie wydrukuję w Robotniku.

Sprawozdanie Centralnej Komisyi Zawodowej za rok 1910.

Leży przed nami sprawozdanie Centralnej Komisyi zawodowej za rok 1910. Z wielką ciekawością bierzemy je do ręki — jest to sprawozdanie bowiem odbiciem tych walk i przesileń, którym nasze organizacye zawodowe w 1910 r. podległy. Nie możemy ukryć tego smutnego faktu, że rozbicie Centralnych organizacyj przez czeskich seperatystów należy uznać za wielką klęskę organizacyi. Tym smutnym przejściom poświęca Sprawozdanie główną uwagę.

Należało bowiem stwierdzić zdarzenie, które w dziejach stowarzyszeń zawodowych wszystkich krajów nie ma sobie równego. Mianowicie

rozpadnięcie się prawie wszystkich organizacyj zawodowych jednego kraju w dwie różne, nawskroś od siebie oddzielne, żadnego związku ze sobą nie mające organizacye. Wszystkie aż dotąd centralne organizacye zawodowe — z wyjątkiem kolejarzy i robotników tytoniowych — są rozdzielone. Nawet, gdyby się chciało zamknąć oczy przed szkodą, jaką w sobie kryje każde rozdrabnianie sił proletaryatu, musiałoby się jako ciężką szkodę ogólnego ruchu robotniczego wewnątrz Austryi uważać zasmucający fakt rozłamu naszych organizacyi zawodowych.

Przez rozłam ten kwestyonuje się wysoce nietylko jednolitość i siłę organizacyi zawodowych — rozłam organizacyi zawodowych wywołał dla czeskich robotników zmniejszenie się członków w organizacyach. Można nie wiedzieć wiele winy przypisywać kryzysowi gospodarczemu — to jednak przez to jedynie nie można objaśnić faktu, że czeskich robotników w obu organizacyach dziś co do liczby mniej jest, aniżeli ich było pierwej w jednolitej organizacyi.

Straty w pracy wychowawczej i ochocie do walki, w proletaryackiej solidarności i w sile oporu przeciwko przedsiębiorcom są w niewątpliwym związku z wewnętrzną walką, jaka się odbywa w świecie austryackich stowarzyszeń zawodowych. Jak ciężko odczuwamy szkodę, jaką ruch robotniczy poniósł przez ten „rozwój", tak jasnem jest, że szkoda, jaką przez ten rozłam poniósł czeski ruch robotniczy, jest daleko większą, aniżeli szkoda dla ogólnego ruchu robotniczego.

Bardzo ciężkie straty poniosły nasze czeskie organizacye wskutek seperatyzmu. Fala robotników czeskiej narodowości odpływała z naszych związków centralnych, ale fala ta nie odgałęziła się od głównego zbiornika jako jednolita masa; przeciwnie — fala ta dalej się podzieliła i wpadła w niezmierzony zbiornik indyferentyzmu, podczas gdy tylko pewna część tej fali weszła na nowe tory separatyzmu.

Wobec ścisłej łączności, jaka istnieje między politycznym a zawodowym ruchem robotniczym, oznacza strata stowarzyszeń zawodowych także szkodę politycznych organizacyi. Czy ta prawda, którą uznać muszą także i najzapaleńsi rzecznicy narodowościowej zasady organizacyjnej, nie doprowadzi wreszcie znowu do zsolidaryzowania zawodowych organizacyi, na to dziś— niestety — nie można odpowiedzieć. Ale, że sobie tego życzyć musimy tak w interesie ogólnego ruchu robotniczego, jakoteż i czeskiego, o tem poucza nas także rozwój stowarzyszeń zawodowych w roku ubiegłym.

Jednym z najcięższych skutków rozłamu w organizacyach zawodowych jest niezadziwiający fakt, że siła agitatorska organizacyi nie skierowywuje się przeciwko indyferentyzmowi (obojętności wobec organizacyi), lecz pożeraną jest — z jednej strony — przez dążenie ściągania członków centralistycznych organizacyi do obozu separatystycznego, z drugiej zaś strony przez zabezpieczeniem członków, należących do centralistycznych organizacyi, przed tem wabieniem. Wynikiem jest to, że siła agitacyjna nie działa w kierunku zmniejszania liczby niezorganizowanych, lecz — o dziwne zjawisko! — zwiększania liczby niezorganizowanych; ponieważ odpadki z obozu uświadomionych członków organizacyi wchłaniają masy niezorganizowanych.

Sprawozdanie z czynności Komisyi zawodowej wyciąga taki wynik z „rozwoju" separatystycznych organizacyi:

„Walka wypadła formalnie o tyle na korzyść czeskich separatystów, że mogą oświadczyć, że liczba ich stowarzyszeń się zwiększyła. Powiększenie stowarzyszeń o kilkanaście tysięcy członków, których nie świeżo pozyskano, lecz wydarto z centralistycznych organizacyi, wprawdzie osiągnięto; ale jakie skutki ta akcya rozbijania dla czeskiej partyi i organizacyi zawodowej osiągnęła, tego kierujące czynniki w Pradze — zdaje się — długo jeszcze sobie nie uświadomią. **Jeżeli separatyści raz przeglądną swe „zwycięskie pole walki", to spostrzegą ku swemu przerażeniu, że w przeciągu ostatnich dwu lat padło na niem więcej niż 20.000 robotników.**

Wszystkie te objawy „rozwoju" musimy spostrzegać w czasie najskuteczniejszego zjednoczenia przedsiębiorców, gdzie zwarta wola szarfmacherów uśmierca każdy inny nastrój i kierunek wśród przedsiębiorców, tak, że klasowe stanowsko walki wewnątrz klasy przedsiębiorców, wolne od narodowościowych i innych zboczeń, znachodzi swój jasny i ostry wyraz, jak nigdy przedtem.

Ale nietylko zaznaczone tu skutki przemawiają przeciwko rozdrabnianiu naszego ruchu zawodowego, lecz także i bardzo pouczający fakt, że wciąż jeszcze więcej niż 80.000 czeskich robotników — z tego 20.000 na Morawach — znajduje się w centralistycznych organizacyach, tak, że także między czeskimi towarzyszami zasada centralistycznej organizacyi jest panującą. Jeżeli sobie uprzytomnimy tyle trudno uchwytnych odcieni między członkami stowarzyszeń zawodowych czeskiej narodowości, od bezwarunkowych i niewzruszonych centralistów, aż do towarzyszy, zaznaczających narodowy rozdział prawie jako główną rzecz zawodowego życia: to dopiero pojmiemy jasno całe wstrząśnienie i rozstrzępianie myśli zawodowej między czeskimi towarzyszami. Przez to burzy się w sposób bardzo poważny jednolitość zawodowej akcyi. Uczucie wewnętrznej łączności musi w ten sposób być zachwiane. To dotychczas rozważano zanadto mało. Nie można nigdy spuszczać z oka, że, przy całej ważności i znaczeniu liczbowych mierzeń, nie można zapominać o niedających się zważyć skutkach każdej zmniejszonej jednolitości ruchu robotniczego. Rozchodzi się tu nietylko o skutki w masach. Czujemy także skutki w życiu uczuciowem i w rozważaniach rozumu każdego poszczególnego.

Przesilenie gospodarcze, które opanowało liczne gałęzie austryackiego przemysłu, w niektórych punktach znacznie się poprawiło — nie można jednakże twierdzić, aby już zupełnie minęło. Tem też się tłomaczy, że w tym roku jeszcze zdobywanie nowych członków nie poczyniło takich kroków jak w latach ubiegłych. A mimo to z 52 Centralnych organizacyi zawodowych, wykazuje 34 przyrost członków. Wszystkie organizacye zyskały 16 tysięcy nowych członków — straciły 26 tysięcy, tak, iż definitywna strata wynosi 10 tysięcy członków. Naturalnie, należy ten ubytek członków przypisać wyłącznie tylko rozbiciu organizacyi przez czeskich wichrzycieli — w przeciwnym bowiem razie rok ubiegły zakończyłby się przyrostem co najmniej 10 tysięcy nowych członków.

Z powyższych przedstawień widać jasno, jak wielką siłą odporną odznaczają się nasze Centralne organizacye! Przeszły one bowiem tak ciężkie przesilenie wewnętrzne — prawie bez szkody! Ale też dotychczasowy stan i świetny rozwój i doskonałe kierownictwo centralnych organizacyj potrafiły im zapewnić nieograniczone zaufanie swoich członków oraz całego proletaryatu!

Miejmy nadzieję, że rok nowy nowe zdobycze i zwycięstwa dołączy do wieńca zasług Centralnych organizacyj!

Związek Robotników drzewnych Austryi w roku 1910.

Po ciężkich walkach roku ubiegłego tylko bardzo powoli następowało uspokojenie w przemyśle drzewnym. Pochodziło to stąd, że na prowincyi nie ze wszystkiem przesilenie minęło — zaś we Wiedniu powstała bardzo silna zmiana i zamiana miejsc pracy. Po ciężkich walkach ostatniego kryzysu, starali się wszyscy majstrowie jak najprędzej otworzyć i w ruch wprowadzić swoje warsztaty. Naturalnie i robotnicy chwytali robotę — gdzie się dało. Tymczasem nastąpiło uspokojenie w przemyśle i wtedy i jedna i druga strona pomyślała o zmianach i majstra i personalu. Stąd to pochodzi np. we Wiedniu tak silne, jak nigdy przedtem, rozszerzenie agend biura pośrednictwa w pracy. Lista zgłoszonych, jako bezrobotni, członków organizacyi wyniosła 9113 wobec 8772 w roku poprzednim.

Stan członków Związku pomniejszył się o 300 do 400 osób, co w wielkiej mierze należy położyć na karb organizacyi separatystycznych, które nie cofają się przed niczem, aby tylko odbić członków centralnej organizacyi. Do jakiego stopnia wśród czeskich separatystów panuje zacietrzewienie i zajadłość niegodna socyalnego demokraty, dość powiedzieć, że np. w Bystrzycy nie wahali się ci panowie zwołać wspólnego zgromadzenia razem z... klerykałami, których dotychczas razem z całym proletaryatem uważali za zarazę wstrętną i unikali jej jak ognia! Do tego stopnia doszli w swojem nierozumnem łapaniu członków na lep zwietrzałych frazesów patryotycznych. Mimo tego do separatystów przeszło z naszych szeregów zaledwie 7 stacyi płatniczych i to do tego takich, które wykazywały bardzo małą ilość członków. Z innych grup tylko pojedynczy członkowie wystąpiłł. Na konferencyi czeskich grup miejscowych i stacyi płatniczych, należących do naszego Związku, która odbyła się w Pardubicach — uchwaliły one zostać przy Centralnej organizacyi, nie uznać separatystycznego związku czeskich robotników drzewnych i nie przyłączać się do czeskiej komisyi zawodowej.

Ruch cennikowy w roku ubiegłym był bardzo żywy i nie brakło nawet zaciętych walk, jak np. w Reichenbergu, gdzie strejk trwał 25 tygodni zanim zakończył się zwycięstwem organizacyi. Tak samo w Pilznie trwała nie mały czas bardzo zacięta walka, zanim udało się zakończyć i ten strejk zwycięzko!

Położenie finansowe przedstawia się w roku bieżącym o wiele korzystniej jak w latach poprzednich, a specyalnie w roku 1909 — który był pod każdym względem niezwykłym rokiem.

Ogólny dochód wynosił okrągło kor. 815 tysięcy. Wydatki przedstawiają się w porównaniu z rokiem 1909 w sposób następujący:

	1909	1910 (okrągło)
	Koron	
Zapomogi dla bezrobotnych .	231.000	192.000
„ dla podróżujących .	24.871	21.000
Koszta przeprowadzki . . .	7.718	8.300
Zapomogi dla rezerwistów .	10.570	8.000
„ nadzwyczajne . .	4.364	3.000
„ dla chorych . . .	151.958	141.000
Koszta pogrzebowe	8.185	6.900
Zapomogi w czasie ruchów cennikowych	592.921	82.000

Cyfry te ulegną chyba tylko jeszcze bardzo małym zmianom, co się zresztą pokaże w sprawozdaniu szczegółowem, które będzie w pismach naszych w swoim czasie ogłoszone.

Stan członków wynosił z końcem roku 1910 okrągło 29 tysięcy osób.

Prasa związkowa drukowała się: „Holzarbeiter" 21 tysięcy egzemplarzy, „Drewodelnik" 9.000, „Robotnik drzewny" 1.500 egzemplarzy.

Czy socyaliści burzą rodzinę?

Trudno jest bronić złej sprawy. Tam, gdzie prawda, gdzie nauka, gdzie sprawiedliwość po stronie robotnika, walczącego pod czerwonym sztandarem, tam jedynym orężem dla przeciwników może być kłamstwo i oszczerstwo.

Jednem z najczęściej powtarzanych kłamstw jest to, że socyaliści chcą zburzyć rodzinę, chcą zaprowadzić wspólnotę kobiet, chcą dziecko od matki oderwać.

W chwili obecnej, gdy wszystkiem wszechwładnie rządzi kapitał, gdy miliony ludu roboczego błądzą po świecie w poszukiwaniu nędznego zarobku, coraz to trudniej robotnikowi

utrzymać rodzinę. Nędznego zarobku na to starczyć nie może.

I oto coraz trudniej jest robotnikowi w młodym wieku założyć ognisko rodzinne. Jeśli zaś takie ognisko już posiada, coraz trudniej bywa żonę i dzieci ze swego zarobku wyżywić. Nędza zmusza robotnika prowadzić do fabryki żonę i starsze dzieci. Statystyka ludności pokazuje nam, że praca kobiet w przemyśle, zwłaszcza kobiet zamężnych, wzrasta w niesłychany sposób, szczególniej w niektórych działach, jak naprzykład w przemyśle włóknistym: w przędzalniach, tkalniach itd.

Gdy robotnik w tych warunkach wraca wieczorem do domu, nie znajduje tam ani czystości, ani ciepła, ani światła. Woli więc iść do szynku i ogłuszać się trującym spirytusem, pijanymi okrzykami i nędznymi dźwiękami „maszyny“.

A dzieci?

Pozostają przez cały dzień bez opieki. Wałęsają się po ulicach o chłodzie i głodzie, nikt nie przemówi im do serca ani do rozumu. Wyrastają jak samotne, pokrzywione przez wiatr drzewka w otwartem polu. I od najmłodszych lat wsiąka w nich zepsucie i niemoc duchowa, którą widzą dokoła.

Tak się burzy rodzinę naszego robotnika!

A więc istotnie się burzy. Lecz kto ją burzy? Czy socyaliści?

Bynajmniej! Socyaliści stwierdzają tylko to, co jest. To kapitał burzy rodzinę; to kapitał pcha młodą dziewczynę, nie posiadającą opieki domowej lub dostatecznego zarobku, na pastwę ulicy; to kapitał odrywa dziecko od matki. Socyaliści patrzą na świat oczyma szeroko otwartemi i tylko wskazują na ten grozą przejmujący obraz.

Tak będzie zawsze, — zawsze, dopóki nie runie ustrój kapitalistyczny, dopóki we własny zarząd nie weźmie robotnik tych fabryk, tych maszyn, co teraz, będąc prywatną własnością, pędzą robotnika jak wiatr po świecie, niszcząc więzy rodzinne. A więc jedynem wyjściem dla tego, kto widzi ruinę rodziny i chce z nią walczyć — jest socyalizm.

Myślący czytelnik widzi więc, że nie Socyaliści burzą rodzinę, lecz wrogowie socyalistów, kapitaliści; że giną więzy domowe nie przez socyalizm, ale przez ustrój kapitalistyczny, z którym socyaliści walczą; że socyalizm jest jedynym możliwym ustrojem, w którym krótka praca, brak wyzysku, powszechna oświata, zniosą warunki, w których giną miliony kobiet i dzieci.

Tyle prawdy w tem twierdzeniu, że socyaliści burzą rodzinę.

Minister o socyalistycznych sekretarzach zawodowych!

W parlamencie niemieckim przed kilku dniami wyraził się w ten sposób o sekretarzach socyalistycznych organizacyj zawodowych dr Delbrück, niemiecki minister spraw wewnętrznych:

„Wiem bardzo dobrze, że nasi (tj. niemieccy) sekretarze zawodowi w tych stosunkach, jakie się obecnie rozwinęły — stali się instytucyą wprost niezbędną. Znacie panowie działalność sekretarzy zawodowych z posiedzeń parlamentów — znacie ją jeszcze lepiej z posiedzeń różnych komisyj i tam to poznaliśmy ich jako bardzo cennych i świadomych sprawy naszych współpracowników. Wiemy o tem wszyscy, że sekretarze związków zawodowych są doradcami robotników we wszelkich sprawach, a szczególniej doskonałymi przewodnikami w zawiłych i niejasnych tajnikach ustaw socyalno-politycznych. Zastępują oni wytrwale i umiejętnie robotników przed władzami, a specyalnie w tych sprawach, gdzie robotnik czuje się pokrzywdzonym z powodu ustaw o ochronie praw robotników. O tem wiemy wszyscy bardzo dobrze, że szczególniej na prowincyi są sekretarze niezbędną instytucyą dla robotników!“

Tak przemawiał minister wrogo usposobionego dla robotników państwa — wtedy, gdy kanclerz państwa równocześnie zapowiadał ustawy wyjątkowe przeciwko tej samej socyalnej demokracyi, której przywódców inny minister — jego kolega — równocześnie tak bardzo, a tak zasłużenie chwalił!

Jaką ma wartość organizacya zawodowa.

Organizacya zawodowa zmierza do wyzwolenia z gospodarczej zależności.

Organizacya zawodowa skraca czas pracy, a przedłuża życie.

Organizacya zawodowa podnosi płace, a zmniejsza głód.

Organizacya zawodowa niesie światło nauki i zwalcza ciemnotę.

Organizacya zawodowa rozbudza odwagę, a usuwa pokorę.

Organizacya zawodowa stwarza braterstwo i wskazuje cel dążenia.

Organizacya zawodowa wszczepia gościnność, a zwalcza skąpstwo.

Organizacya zawodowa dąży do sprawiedliwości, a usuwa niesprawiedliwość.

Organizacya zawodowa dąży do poprawy stosunków współczesnych.

Dlatego każdy robotnik powinien należeć do organizacyi zawodowej.

Protokół

z posiedzenia Zarządu grupy krakowskiej dnia 8 lutego 1911.

Obecnych członków Zarządu 8, z sekcyi tapicerów 2, z sekcyi żydowskich robotników 2, z komisyi kontrol. 1, z komisyi cennikowej 1, z sądu polubownego 1. Przewodniczy tow. Podmokły, sekretarz tow. Skopel odczytał protokół, który przyjęto do wiadomości. Sprawozdanie z zabawy odłożono na nadzwyczajne posiedzenie na d. 10/II 1911. Następnie udzielono 4 członkom zapomogi z wolnego Stowarzyszenia. Rodzinie po zmarłym robotniku stolarskim tow. Heinrichu udzielono w drodze wyjątkowej, ponieważ zmarły nie był członkiem, z funduszu emerytalnego 10 kor. Tow. Malinowski interpeluje Zarząd grupy o ogłoszenia w „Robotniku drzewnym“ w sprawie tej wywiązała się dyskusya i uchwalono wniosek tow. Kmiecika w sprawie tejże. Wniosek ten ma sekretarz grupy pisemnie doręczyć redaktorowi tow. Klemensiewiczowi. Następnie rozwinęła się dyskusya nad sposobami zorganizowania robotników maszynowych i uchwalono zwołać z fabryk Grünberga, Muranyi'ego i Steinberga osobne zgromadzenie, a następnie ogólne z mniejszych maszynowych pracowni.

Przy wpływach wybrano na Walne zgromadzenie Związku stow. robotniczych 15 delegatów, w skład tych wszedł cały Zarząd grupy i komisya kontrolująca, oprócz tego TT.: Śliwa i Adamski Jakób. Na tem zakończono.

Tow. Kłosowski zgłasza Walne zgromadzenie sekcyi tapicerów na dzień 23 lutego. Referenci TT. Jaroszewski i Kmiecik. Na tem skończono o godz. 10-ej. *B. Jaroszewski.*

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Sibica. W nrze 11 „Gwiazdy Cieszyńskiej“ napadł dobrze znany „Niezależny“ w ordynarny sposób naszych towarzaszyszy Goczała i Zająca, twierdząc, że na zgromadzeniu dnia 30 stycznia b. r. stali w obronie majstrów i dyrekcyi. Przy tem starym swoim zwyczajem rzuca się on na socyalistów i naturalnie — wychwala pod niebiosa swoją organizacyę klerykalną. Otóż mądremu „autorowi“ tej napaści odpowiadamy krótko: Złodziej, ukradłszy na jasmarku buty, najgłośniej krzyczy: „Chwytajcie złodzieja!“ Według tego też przysłowia, jego napaści trzeba oceniać. Możecie klerusy rzucać na socyalistów oszczerstw ile chcecie, to jednak pozostaje pytanie, dlaczego to właśnie ci rzekomo „przez socyalistów bronieni“ majstrzy i dyrektorzy prawie **na Wasze** zgromadzenie przychodzą i **dla Waszej** organizacyi są tak przychylnymi? „Pisałek“ napaści w „Gwiazdce“ sam przyznaje, że że była obecna na tym ich zgromadzeniu cała dyrekcya, podczas gdy na socyalistycznych zgromadzeniach nigdy niebyła ona obecną. Z tego wnioskuje „Gw. C.“ że dyrekcya „boi się“ chrześcijańskiej organizacyi! Lecz widocznie ten **„strach“** musiał niebyć tak wielki, skoro ci sami **obecni majstrowie i naganiacze za rezolucyami referenta kleryklanego głosowali.**

My możemy tylko stwierdzić, że obecnych na tem zgromadzeniu była większość nie z obozu klerykalnego! Któż więc uchwalał tę rezolucyę? Byli tam nasi towarzysze, majstry i dyrekcya — no i kilku „kol. Rakowskich“. Zresztą wiedzą o tem panowie już z doświadczenia, że klerykali tylko dla tego uchwalają rezolucyę, ażeby mieli się z czem chwalić w gazetach, lecz po za tem się ani pies o przeprowadzenie tychże troszczyć nie będzie. Więc może ów „Niezależny“ być pewny, że jeżeli jeszcze kilka takich „rezolucyi“ „Gwiazdka“ wydrukuje, to może któryś z majstrów, a kto wie — czy nie sam dyrektor staną się członkami ich czarno-żółtej organizacyi, a „kol. Rakowski“ będzie u celu swoich dążeń.

Na zarzuty podniesione przeciwko członkom zarządu kasy chorych, możemy tylko odpowiedzieć, że gdyby byli się owi robotnicy, którym się stała krzywda do owych socyalistycznych członków zarządu zwrócili i nie byli otrzymali to co im przynależy, to można by im czynić zarzut, lecz skoro „kol. Rakowski“ się tem zajmuje, to niech on postara się nietylko zbierać klepy, lecz niech także to co mówi, udowodni, a tam, gdzie tego widzi potrzebę — pomaga razem z klerykalnymi członkami zarządu. Zresztą wiedzą o tem robotnicy z fabryki Kolma najlepiej, kto „się boi“ tych buchalterów i magazynierów. Nasi towarzysze zawsze i wszędzie jawnie i wobec swoich przełożonych prawa robotników bronili i bronić będą, — tego jednak nie można powiedzieć o innych „kol. Rakowskiemu“ bardzo blizkich chrześcijanach.

Robotnikom z fabryki Kolma zaś radzimy, żeby nie zważali na jęki różnych „niezależnych“, lecz żeby we własnym swoim interesie zorganizowali się w organizacyi tej, która jedynie dobro robotnicze ma na celu, i która nietylko przez majstrów uchwalonemi rezolucyami, lecz w razie potrzeby: przez walkę z wyzyskiwaczami stanie w obronie ich praw.

Wkońcu możemy „kol. Niezależnego“ upewnić, że marne są jego wysiłki, gdyż wolno psu szczekać na księżyc, — i wolno jemu również przez pisanie podobnych po „czarno-żółto“ skłamanych napaści — jesze bardziej ośmieszyć się. Ci, za których rezolucyami pańscy naganiacze nie głosują“.

Z warsztatów i fabryk.

Kraków. Sprawa bojkotu w fabryce Grünberga nareszcie została skończona. Pan ten myślał, że złamie organizacyę, sprowadzając obcych robotników z Wiednia, tymczasem, gdy organizacya tych robotników wzięła mu z fabryki, wtenczas zrozumiał, że wyrok Sądu rozjemczego trzeba wykonać.

W tym celu wezwał do siebie przedstawicieli grupy, towarzyszy Podmokłego i Skopalę, a z ramienia Centrali tow. Jaroszewskiego na 1 lutego i zawarł umowę, w której się zobowiązał wyrok Sądu rozjemczego wykonać.

W pierwszej więc linii Zenszer, kierownik fabryki musiał przeprosić robotników w pismach: „Naprzód“ i „Robotnik drzewny“ za obrazę narodowości, drugie, że cennik bezwarunkowo ma być przestrzegany, a na roboty mają być wydawane kartki z ceną robocizny.

Na zgromadzeniu d. 6 lutego pod przewodnictwem tow. Podmokłego tow. Jaroszewski przedstawił całą sprawę i wobec wypełnienia tych warunków przez p. Grünberga i Zenszera, postawił wniosek o zniesienie bojkotu tejże fabryki, co jednomyślnie uchwalono.

Następnie tow. Kmiecik omówił jeszcze — wobec już krótkiego czasu, dzielącego nas od walki cennikowej ogólnej — potrzebę organizacyi i na tem zgromadzenie skończono.

Załatwienie zatargu w fabryce stolarskiej. Otrzymujemy następujący list:

Szanowna Redakcyo! Do szanownego Związku robotników drzewnych wystosowałem list następującej dosłownej treści: Powołując się na interwencyę szanownego Związku w sprawie zatargu mego jako kierownika z robotnikami parowej fabryki stolarskiej p. M. Grünberga, oświadczam niniejszem, że mimowoli, bez złych zamiarów, tylko z powodu wielkiego rozdrażnienia, użyłem słów obrażających godność narodową robotników, pozostających pod mojem kierownictwem. Słowa wówczas użyte odwołuję niniejszem, uznając takowe jako zupełnie nieuzasadnione i upraszam z własnej mej winy powstały przykry ten zatarg uważać jako zupełnie załatwiony.

Prosząc o przyjęcie do łaskawej wiadomości, kreślę się z wysokiem poważaniem

Anton Zenszer.

Robotnicy przyjmują to oświadczenie do wiadomości, uważają sprawę za załatwioną i odwołują bojkot fabryki p. Grünberga.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy!

Tarnów. Bojkot pracowni Majchra (czytaj Majchrowej) trwa dalej, choć właściwie tylko ze strony robotników zdolnych, nie pijaków i lizuniów. A mianowicie pewna część robotników pracę gdzieindziej znalazła, a tylko 2 wyrzutki społeczeństwa pracują dalej.

Nie dziwimy się takiemu Jachimkowi, pijaczynie, który myśli, że u pani Majchrowej dostanie emeryturę i robi dalej, ale prędzej się doczeka, że mu reumatyzm nogi powykręca w tej piwnicy, nazwanej szumnie pracownią stolarską, niż uznania ze strony takiego wyzyskiwacza, jakim jest p. Majcher.

Ale wprost łajdackiem jest postępowanie Turzyńskiego, który dostał robotę w fabryce Bartika, a że dostał mniej o kilka centów dziennie, to poszedł do p. Majchrowej, pocałował w rączkę i robi napowrót. Nie dość na tem, ale chce się podchlebić majstrowi, że nie robił tydzień i lata za robotnikami, ale może złapie tylko takiego jak on sam lub Jachimek.

Ostrzegamy więc robotników stolarskich, by się nie dali zbałamucić i nie szli do pracowni p. Majchra.

Niech pracują u niego ci dwaj, z którymi żaden uczciwy robotnik tarnowski nie będzie mówił, a będziemy widzieć, jak daleko zajedzie Majcher.

Jasienica. (Brutalny majster). W fabryce w Jasienicy znajduje się w raszplowni majster, niejaki Rusinowski, który swojem nieludzkiem postępowaniem zmusza robotnice do wyrzucenia go za bramę fabryczną! Ponieważ już te robotnice, które pracują pod nim udały się do dyrektora i przedstawiły mu jego znęcanie się nad robotnicami — majster wściekł się po prostu i robotnice w ohydny sposób przezywa, a kary sypią się od niego po 60 h i 1 K! Ale dyrektor przyznał mu racyę na takie postępowanie.

Powiadamy mu więc, że takie nazwiska, którymi on wyzywa robotnice, stosują się naturalnie do niego! A co do kar, to się musi mieć na baczności, bo jeżeli nie zmieni swego postępowania, to się udamy z deputacyą do dyrektora, a wtedy musi być precz usunięty z fabryki! A dla robotnic tej pracowni jest najświętszym obowiązkiem należeć do organizacyi socyalistycznej!

Towarzysze! Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo z żonami, siostrami i córkami!

Towarzysze! Omijajcie z daleka z powodu ogłoszonego bojkotu następujące mordownie:

Tarnów: Pracownia Majchra.
Stanisławów: Hersch Ducher, Lewi Hoffmann, Fabryka braci Steiner.
Stryj.

Z powodu strejków i bojkotów nie wolno przyjeżdżać do następ. miejscowości:

Austrya.

Stolarze i robotnicy maszynowi: Grottau, Marienbad, Stryj, Tarnów, Stanisławów.

Niemcy.

Stolarze, maszyniści i pomoc: Altbach k. Esslingen, Brunshaupten, Delmenhorst (fabryka Tönjesa), Emden, Hameln (fabryka automobili), Herford (fabryka Niebauma i Gutenberga), Kaiserslautern (Eckel), Mölln w Lauenburgu, Mülhausen w Turyngii (Weichelt i Seifert), Mülhausen w Alzacyi, Neu-Isenburg (Wittich), Rastatt, Segeberg, Stolp (na Pomorzu), Zeitz.

Szwajcarya.

Stolarze i robotnicy maszynowi: Chaux-de-Fonds (Firmy Bernasconi, Cellier, Heiniger, Cascragli i Witschi), Altstetten (Uebelhack), Renens (Mosquetto), Rorschach (Zippel), Kurz-Rickenbach.

Robotnicy drzewni wszystkich kategoryj: Kriens.

Posadzkarze: St. Gallen, Bassecourt.

Koszykarze: Rheinfelden.

SPROSTOWANIE.

W poprzednim numerze przy sprawozdaniu z I. balu robotników stolarskich i tapicerskich zaszła omyłka przy wykazie wkładek, a mianowicie: w liście tow. Jaroszewskiego opuszczono p. Grünberga, który dał na fundusz emerytalny 40 kor., a w liście tow. Kłosowskiego opuszczono p. Gottlieba Adolfa z sumą 3 kor. i p. Cenzara 5 kor.

Stolarze krakowscy, zachęceni powodzeniem, jakie uzyskał I. bal, urządzają drugą zabawę taneczną. Zabawę tę urządza korporacyjne stowarzyszenie, a czysty dochód przeznaczony będzie na cele Stowarzyszenia.

ZABAWA

odbędzie się dnia 25 lutego 1911 roku w sali hotelu Kleina.

W programie jest kotylion. Kwiaty i ordery kotylionowe na miejscu do nabycia. Wstęp 1 K. 10 hal. z podatkiem gminnym. Początek o godzinie 8 wiecz.

O liczny udział członków uprasza Zarząd.

ZAWIADOMIENIA.

Cieszyn. Członkowie organizacyi robotników drzewnych w Cieszynie mają się we wszystkich sprawach organizacyjnych itp. zawsze zwracać do tow. Pawła Lazara w spółce spożywczej, lub też w sekretaryacie Komisyi zawodowej do tow. Chobota — w Domu Robotniczym w Cieszynie, Aleja arcyks. Albrechta, gdzie grupa miejscowa ma swoją siedzibę.

Zarząd.

Baczność Korespondenci.

Ponieważ „Robotnik drzewny“, wysyłany będzie o 1 dzień wcześniej aniżeli dotychczas, tak aby w każdej grupie mógł być już w niedzielę względnie sobotę wieczór — proszę Towarzyszów Korespondentów, aby korespondencye przysyłali najpóźniej we wtorek rano!

Redakcya.

OD REDAKCYI.

Listy, które nadeszły za późno t. j. we środę będą drukowane dopiero w następnym numerze.

Listy do druku przeznaczone muszą być zaopatrzone podpisem i pieczątką Grupy — w przeciwnym razie nie będą drukowane.

Redakcya.

Zmiana adresu!

Korespondencye dla „Robotnika drzewnego“ należy nadsyłać wyłącznie tylko na adres:

Zygmunt Klemensiewicz
Kraków, ul. św. Krzyża l. 7. II. p.

OGŁOSZENIA.

Właściciel: T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.